

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Przyczynę do kwestyi jednolitości szkoły średniej.

Jak wiadomo kwestya jednolitości szkoły średniej jest obecnie kwestyą otwartą i u nas od dłuższego czasu; między innymi także Tow. politechniczne we Lwowie czyni starania i zabiegi w tym kierunku, aby szkoła średnia była jednolitą t. j. przygotowywała zarówno do uniwersytetów jak i politechnik, względnie innych fachowych akademii. Mimo, że z wielu bardzo stron oświadczone są za jednolitością, nie jest rzeczą łatwą reformę tę przeprowadzić, gdyż konserwatyzm jest bardzo wielką potęgą, która nie prędko kapituluje. Jednak nietylko gwałtowny atak, od razu usuwający zaporę, ale także ustawiczne działanie choć mniej silne w napięciu, skutek ten osiągnąć również może t. j. kapitulację wymusić. Notujemy też chętnie wszystko, co dojdzie do skutku tej pożądanej reformy przyspieszyć może.

Profesor O. Richter w Salzburgu w artykule zamieszczonym w jednym z pism fachowych zestawia interesujące rozkłady godzin użytych na pojedyncze przedmioty w gimnazjum i w szkole realnej i ze zestawienia wnioskuję, że program naukowy jednolitej szkoły średniej po usunięciu zeń greki można łatwo tak zestawzić, że będzie zupełnie zbliżony do programu tak gimnazjum jak i szkoły realnej.

Oto n. p. plan nauki w gimnazjum w Salzburgu:

Przedmiot	K l a s a								Ilość godzin tygodniowo we wszystkich kl.
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Niemieckie (u nas oczywiście polskie)	4	4	3	3	3	3	3	3	26
Łacina	8	8	6	6	6	6	5	5	50
Greka	—	—	5	4	5	5	4	5	28
Matematyka	3	3	3	3	4	3	3	2	24
Religia	2	2	2	2	2	2	2	2	16
Historia nat.	2	2	1	—	2	2	—	—	9
Geografia	3	2	1½	2	—	—	1½	—	10
Historia	—	2	1½	2	3	4	3	1½	17
Fizyka i chem.	—	—	1	3	—	—	3	3	10
Kaligrafia	2	1	—	—	—	—	—	—	3
Logika	—	—	—	—	—	—	2	—	2
Psychologia	—	—	—	—	—	—	—	2	2
Godzin w kl.	24	24	24	25	25	25	25	25	197

Plan nauki w szkole realnej w Salzburgu.

Przedmiot	K l a s a								Ilość godzin tygodniowo we wszystkich kl.
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Niemieckie	4	4	4	4	3	3	4	—	26
Francuszczyzna	6	5	5	3	3	3	3	—	28
Angielszczyzna	—	—	—	—	3	3	3	—	9
Matematyka	3	3	3	3	5	4	5	—	26
Religia	2	2	2	2	2	2	2	—	14
Historia natur.	2	2	—	—	2	2	3	—	11
Geografia	3	2	1	2	—	—	—	—	8
Historia	—	2	3	2	3	3	3	—	16
Fizyka i chemia	—	—	3	5	3	8	4	—	23
Kaligrafia	1	1	—	—	—	—	—	—	2
Geometria i rysunki geom.	1	2	2	3	—	—	—	—	8
Geom. wykreśl.	—	—	—	—	3	3	2	—	8
Rysunki	4	4	4	4	3	2	3	—	24
Godzin w kl.	26	24	27	28	30	33	32	—	203

Otóż przymując szkołę jednolitą z ilością 8 lat, jak obecnie gimnazjum, oraz z ilością 232 godzin tygodniowo dla wszystkich klas t. j. po 29 godzin na klasę na tydzień

czyli po 5 godzin dziennie z wyjątkiem jednego dnia w tygodniu zestawia wspomniany profesor następujący plan nauki dla szkoły jednolitej w porównaniu z dotychczasowymi programami gimnazjum i szkoły realnej:

Przedmiot	Gimnaz.	Szkoła realna	Szkoła średnia jed.
	Godz. tyg.	we wszystkich kl.	we wszystkich kl.
Język ojczysty	26	26	26
Łacina	50	—	44
Greka	28	—	—
Francuskie (wzgl. u nas niemieckie)	—	28	28
Angielskie	—	9	—
Matematyka	24	26	25
Historia natur.	9	11	10
Geografia	10	8	9
Historia	17	16	16½
Fizyka i chemia	10	23	16½
Kaligrafia	3	2	2
Religia	16	14	15
Geometria i rysunki geom.	—	8	8
Geom. wykreśl.	—	8	8
Rysunki woln.	—	24	24
Logika	2	—	2
Psychologia	2	—	2
Godzin tygodn.	197	203	232

Zestawienie to poucza, że szkoła średnia jednolita jest zupełnie możebna bez uszczerbku w łacinie i bez powiększenia ilości godzin nauki. Musiałaby ona być osmioklasową, podczas gdy realności mają obecnie tylko 7 lat, lecz możebność wybierania zawodu dopiero po skończeniu szkoły średniej, dalej zrównanie studiów akademickich między sobą są wartości nieocenionej dla tych, którzy studyum „realnym” poświęcić się pragną.

Polowanie na jarząbki.

Wspomnienie z jeniejskiej tajgi.

Było to przed trzydziestu kilku laty. Siedziałem w moim skromnym mieszkaniu w Joano-krestitelskiej kopalni złota w północnym kopalnianym okręgu jeniejskiego powiatu, gdy wieczorem wszedł do mnie kolega Juliusz Mazowiecki z sąsiedniej Titowskiej kopalni i oświadczył, iż jutro idziemy na polowanie na jarząbki. Mazowiecki, mój mentor łowiectwa nie małą sprawił mi radość swym przybyciem a i propozycją. Zabrałmy się do przygotowania się na łowy — napełnili róg prochem — wybrali odpowiedni śród — przygotowali przybitki i napiwszy się herbaty — udali się niby na spoczynek — lecz długo w nocy gawędzili o stronach ojczystych. Rano o 1/3 musiałem być na rozkmandirowce (rozstawieniu do robót) potem o 5-tej śniadanie i wyprawa w las dziewiczy, śliczną tajgę pełną olbrzymich sosen, jodeł, modrzewi i cedrów. Dzień był prześliczny — zapach bujnej roślinności i drzew szpilkowych otaczał nas i wdychaliśmy pełną piersią balsam ożywczy. — Uszedłszy ze 2 do 3 wiorst od kopalni wabiąc ciągle jarząbki

— ubiliśmy ich już kilka sztuk, gdy trafiłmy na łomy t. j. wyrwane ze starości drzewa; łomy te ciągną się czasem 200 i więcej kroków — stary olbrzym padając łamie młodsze drzewa — i przedstawia nieraz wał na kilka metrów wysoki. Odpocząwszy nad rzeczką Aktalik i ułożywszy dalszy plan kampanii, ruszyliśmy dalej idąc mniej więcej w odległości 60 kroków jeden od drugiego przechodząc ostrożnie, lub przeskakując poległych na pół spróchniałych olbrzymów. Natrafiłmy na wielki wał. Stanąwszy przed taką poważną przeszkodą, która powalonymi pniami i konarami szeroką i długą zajmowała przestrzeń, — widząc, że pochód przez nią więcej mi zajmie czasu, jak obejście, ruszyłem dalej biegiem. W tem z przeległego gąszczy poderwał się potężny głuszek. — Z powodu gęstwiny nie mogłem blisko strzelić, a dalej jużby mój pół-naboik z 12 nr. śrótu nie działał (z oszczędności prochu i śrótu strzelaliśmy jarząbki pół-nabojami — gdyż trudno dostać było amunicji a i porządnie drogo kosztowała). Z niemałym wzruszeniem przypatrywałem się lotowi tego wspaniałego ptaka, gdy nagle w miejscu, gdzie ojciec Mazowiecki powinien się być znajdować, rozległ się huk strzału i tuż po nim silny ryk niedźwiedzia. Zadrzałem z obawy o kocha-

nego kolegę — poskoczyłem skwapliwie ku niemu. Przeprawa przez łomy trudną była, — rzęsiłm okryty potem zbliżyłem się do niego na 30 do 40 kroków, ryk niedźwiedzia nie ustawał, co tembardziej nagliło mię do pośpiechu. Wreszcie przedstawił mi się obraz, na zawsze wyryty w pamięci. Kolega M. stał na olbrzymim pniu wykrotu wzniesionym na półtora metra nad ziemią, — a postawa jego w tej chwili miała istotnie cechę wspaniałą. Szlachetny wyraz dumy i odwagi jaśniał w jego oczach i całej postaci, spotkał bowiem godnego siebie przeciwnika. Opuszczona strzelba, ale w pogotowiu trzymana, wskazywała oczekiwanie, co groźny poczenie nieprzyjaciela, który w odległości kilku kroków, stojąc na dybach (tylnych łapach) to miotał się na wszystkie strony, to pochylając swe ogromne cielsko (należało do wielkich brunatnych) rwał darnie i wyrwał młode drzewka rozrzucając je w około siebie — to znów prostując się ocierał przednimi łapami obficie z łba na oczy spływającą juchę (krew). Ryczał przytem silnie, a ryk ten wiernie powtarzała tajga.

Postąpiłem kilka kroków ku scenie wypadku i ku głównemu aktorowi, wy dobyłem stempel w celu wykreślenia przybitki i wydobycia z lufy śrutu, a włożenia kuli, bez

Nasze księgi gruntowe i mapy hipoteczne.

Ponieważ mapy hipoteczne przy c. k. sądzie powiat. w Sanoku wskutek różnych przyczyn pniszczały i zaczynały być do użytku nieodpowiednie, gdyż nieraz przy pomocy powiększającego szkła nie można było odczytać ani liczb parcelowych, ani odszukać linii granicznych, przeto władze sądowe postarały się o sporządzenie nowych map hipotecznych. W tych nowych mapach są jednak takie usterki, które nietylko czynią te mapy nieodpowiedniami do użytku, ale kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla właścicieli gruntów. W wielu bowiem z tych mapek, jak np. w mapach gmin Dąbrówka polska i ruska, Długie, Posada sanocka i olchowska, Zagórz, poprzemieniano liczby ułamkowe parcel, np. grunt, który był oznaczony liczbą parcelową 10/1 oznaczono liczbą 10/2, a grunt, który był oznaczony liczbą parcelową 10/2, oznaczono liczbą 10/1 — a że księgi gruntowe do takiej dowolnej zmiany zastosować się nie mogą, przeto obecnie właściciel gruntu pierwszego przedstawia się jako właściciel gruntu drugiego, a właściciel gruntu drugiego przedstawia się jako właściciel gruntu pierwszego, który może mieć kilkakrotnie mniejszą wartość, niż dzieć, lub odwrotnie.

Zamieszanie to musi pociągnąć za sobą fatalne skutki. Kredyt hipoteczny stanie się utrudnionym, gdyż żadna instytucja kredytowa nie udzieli kredytu hipotecznego, jeżeli karta stanu posiadania wykazu hipotecznego nie będzie się zgadzała z arkuszem posiadania. W krótkim czasie zaczną się zmuszać do uregulowania stanu hipotecznego ze stanem faktycznym posiadania i posypią się grzywny na ludzi bez żadnej z ich strony winy, a przeciwnie z winy urzędów nienależycie swoje zadanie spełniających, jak to się niestety zdarza często obecnie z powodu mylnego założenia ksiąg gruntowych.

W razie zmiany dotychczasowych właścicieli, osobliwie w drodze kupna, powstaną wszelakiego rodzaju procesy, a względnie rozszerzy swe panowanie nie bardzo jeszcze znany dotąd przepis §. 170. ust. 5. ust. egzek. polegający na tem, że jeżeli ktoś przed rozpoczęciem przymusowej licytacji nie zgłosi swych praw własności do gruntu, a tenże na licytacji sprzedany zostanie, to nabywca staje się nieodwołalnie właścicielem tego gruntu, chociażby takowy wcale nie należał do dłużnika, przeciw któremu prowadził się licytację. Ponieważ spokojny właściciel gruntu nie ma potrzeby zaglądać do map hipotecznych i nie będzie wiedział, czy co do jego gruntu nie zaszła jaka pomyłka, przeto oczywiście nie będzie on mógł w takim wypadku zgłaszać swoich praw, a o swoim nieszczęściu, spowodowanym przez niedbałość urzędu archiwum map, dowie się dopiero, gdy go nowonabywca wyrzuci z jego gruntu.

Jak długo przechowane zostaną w sądzie także owe stare mapy, tak długo przy ich

pomocy będzie można chociaż z trudem i kosztami bronić się przeciw takim miłym niespodziankom, ale gdy te mapy do reszty zniszczą, zle w wielu wypadkach naprawić się nie da.

Zwracamy przeto uwagę władz sądowych na nasze nowe mapy, a nie wątpimy, że władze te zwrócą je do przejrzenia i poprawienia.

Kasa zaliczkowa w Sanoku.

II.

Może nie wielu z pośród nieprawników wie o tem, że wszystkie Towarzystwa oparte na ustawie z roku 1873., a więc wszystkie pod jakąkolwiek nazwą z wyjątkiem jedynie miejskich kas oszczędności, istniejące instytucje kredytowe, udzielają mogą kredytu tylko swym członkom i że wykroczenie przeciw temu jest występkiem, zagrożonym grzywną do 600 kor. Kto więc chce zaciągnąć w takiej instytucji pożyczkę, musi być jej członkiem i musi prócz innych wymogów złożyć udział wedle postanowień statutu odnośnego Towarzystwa.

Ustawa nie przepisuje wysokości udziałów, nakazując jedynie, by wysokość ta była w statucie wyrażoną. W różnych Towarzystwach są też różne udziały. I tak n. p. spółki Raiffaisenowskie ustanawiają powszechnie jako minimalny udział kwotę 10 kor., Sanockie Towarzystwo zaliczkowe ma dwie kategorie udziałów jedną dla członków, korzystających z kredytu, w której udział wynosi najmniej 40 kor., drugą dla członków głoszących na Walnych zgromadzeniach, w której wynosi udział najmniej 100 kor. i ma być w całości wpłacony. Są jednak Towarzystwa, które postanowienie o udziałach mają tylko w statucie w praktyce zaś żadnych nie pobierają udziałów, co jest nietylko karygodnym wykroczeniem przeciw ustawie, ale także dla Towarzystwa bardzo niebezpiecznym, gdyż udziały stanowią podstawę zdrowego Towarzystwa udziałowego — udziały też obok funduszu rezerwowego stanowią własny majątek Towarzystwa, inne zaś fundusze, jak wkładki oszczędności, majątek cudzy.

Kasa zaliczkowa w Sanoku ma jednakże udziały dla wszystkich członków, tak dla chcących korzystać z kredytu, jak i dla głoszących na Walnych zgromadzeniach. Udział w tej kasie wynosi 260 kor. i może być wpłaconym zaraz lub w ciągu lat pięciu t. j. w ciągu 260 tygodni ratami tygodniowymi po 1 kor. Każdy członek może mieć dowolną liczbę udziałów, udziały w ciągu jednego roku kalendarzowego, poczynającego się zawsze z dniem 1 stycznia, zdeklarowane i odnoszące się do tychże udziałów czynności Towarzystwa tworzą jedną sekcję zwyczajną. Każda sekcja trwa lat pięć, a z dniem 1. stycznia każdego roku wchodzi w życie nowa sekcja. Kasę i książki każdej sekcji prowadzi się oddzielnie, koszta administracji To-

warzystwa rozkłada się na sekcje w stosunku do udziałów, jakie w każdej z nich zdeklarowano; zysk względnie stratę ponosi każda sekcja dla siebie.

Przynależność do Towarzystwa trwa lat pięć, po upływie którego to czasu następuje likwidacja sekcji i rozdział zysków względnie strat.

Każdy, kto jest członkiem Kasy, choćby miał w niej tylko zdeklarowany udział, może uzyskać zaliczkę do kwoty 300 kor. na każdy udział. Stąd też jest wzięta nazwa „Kasa zaliczkowa“ t. j. kasa udzielająca zaliczek na udziały. Jest tu regułą, że zwrotu zaliczki Towarzystwo nie żąda tak długo, dopóki należytość członka, narosła z przepisanych statutem wkładek, nie stanie się płynną i że w takim razie umarza się zaliczkę — ile możliwości przez skompenzowanie z udziałem, oraz ewentualnym zyskiem, jaki na członka przypada. Ponieważ zaś wkładki tygodniowe, uiszczane na poczet jednego udziału w ciągu trwania sekcji wynoszą razem tylko 260 kor., członkom zaś przysługuje prawo pobrania na każdy udział zaliczki 300 kor., przeto celem pokrycia tej różnicy, oraz tytułem przyczynienia się do kosztów sekcji każdy członek, biorący zaliczkę, razem z wkładkami tygodniowymi na udział dopłaca nadto na fundusz uzupełniający po 16 hal. od każdego 100 kor. pobranych tak, że po latach pięciu członek wpłaci cały udział, którym pokryje pobraną zaliczkę i ewentualnie będzie miał jako członek udział w zysku. (D. n.)

KORESPONDENCYE.

Strachocina, d. 9. lutego 1904.

Z historyi Strachociny i kościoła dodam jeszcze (do wzmianki histor. w poprzedniej korespondencji uczynionej), że w r. 1624 Tatarzy pod wodzą Kantemira tę miejscowość, podobnie jak Dydnie, Grabownicę, Jaćmierz, Mrzygłód — najeżdższy — zniszczyli, kościół, plebanię i proboszcza ks. Maystrogo spalili. Do niedawnego czasu znajdowało się na gruntach plebańskich widocznie sztucznie wzniesione wzgórze zwane mogiła, o którym utrzymywała się wśród ludu tradycja, że mieszkający wokoło znaczniejszego wodza tatarskiego, który miał położyć głowę w potyczce tu z wojskiem polskim stoczonej. Jakoż w swoim czasie znaleziono istotnie różne części składowe uzbrojenia i inne rzeczy, któreby potwierdzały wiarygodność podania. Podeszawszy budowy kościoła brano stąd materiały do wypalania cegły i mogiła znikła z widowni, a z tem zniknie i z tradycji.

Aby taki los nie spotkał starego kościoła, który zachowanym będzie do wiosny, a potem ulegnie rozbiórce, możeby który z fotografów-amatorów (jakich pewnie w Sanoku nie brak) zechciał kiedy przejechać się tutaj i zrobić zdjęcie, którego odbitką miłą będzie pamiątką dla samych mieszkańców parafii.

Przy sposobności i na zakończenie kilka jeszcze dat statystycznych i uwag na czasie.

której nigdy nie wybieraliśmy się w taję, gdzie często można się było spotkać z tak groźnym przeciwnikiem. Spostrzegłszy mnie M. i przenikając mój zamiar, skinieniem ręki dał mi znak spokojnego zachowania się — stanąłem jak wryty wyczekując rezultatu.

Niedzwiedz w prawdziwym szale to zbliżał się do M., to oddalał na kilka kroków, to rzucał się wpadając na drzewa, obejmował je łapami przednimi, jakby je chciał wyrwać z ziemi, a ryczał bezustannie straszliwie.

Jak długo trwała ta straszna scena, trudno oznaczyć, wzruszenie nie dozwalało obliczyć czasu. Wreszcie zbliżył się niedzwiedz do pnia, na którym stał M. — on złożył się i strzelił w ucho, poczem nastąpił przeraźliwy ryk — kilka słabszych coraz drgnięć całego tułowia i kończyn... i Michaiło Iwanowicz Topygin (tak zowią w Syberii niedzwiedzia) legł martwy u nóg szczęśliwego zwycięzcy. Poskoczyłem ku M., uścisnąłem go winszując zdobycia... tak wspaniałego jarzabka i zapytałem uradowany, czy to nie wabik mej

roboty ściągnął tak pięknie śpiewającego ptaszka.

M. dał mi następnie objaśnienie spotkania. Podeszedszy do łomu, nie chciałem obchodzić go, bym się od ciebie zbyt nie oddalił, więc skacząc z jednej kłody na drugą, lub drapiąc się na wyżęj leżące, doszedłem do tej, na której mię zastałeś, — w chwili gdy na nią z wyższej skoczyłem wywołałem wstrząśnienie i odgłos, co obudziło śpiącego pod nią toptygina. Rozgniewany przewieraniem noczynku mruknął, czem dozwolił mi przytulić się na należyte przyjęcie. Zaledwie zdążyłem naciągnąć kurki, stał już przedemną w odległości paru kroków, wznieiony na dybach z wyciągniętymi do uścisku przednimi łapami. Wymierzyłem między ślepie i palnąłem półnabokiem; — po wystrzale niedzwiedz padł — lecz powstał natychmiast przecierając łapami oczy, które już zdaje się nie funkcjonowały, bo już mnie nie widział. Reszty sam byłś świadkiem.

Po tak silnych wrażeniach i znużeniu

odpocząwszy i posiliwszy się nieco, udaliśmy się z powrotem brzegiem strumienia, dopływu Ahtalika. Po drodze ubiliśmy jeszcze parę jarzabków. Wróciwszy do kopalni wzięliśmy wózek na 2-ch kołach, taratajką zwany, i tatar, który obielat t. j. zdejmował skórę — i udali po łup. Po obieleniu okazało się, że po pierwszym strzale kości na łbie nie były uszkodzone, były tylko rysy ku oczodołom — i zawartość gałek ocznych wypłynęła, a dwa ziarnka śrutu przebiły blaszkę kostną, zewnętrzną oczodołu lewego i wpadły do mózgu; — w oczodołu prawym znaleźliśmy kilka ziarn śrótu spłaszczonego po przejściu przez gałkę na ścianach oczodołu. Drugi strzał padł w ucho. Części miękkie otaczające kanał kostny przewodu zewnętrznego rozbite zupełnie, na brzegu zewnętrznym kanału kostnego nie było uszkodzenia, ale głębiej był strzaskany i mózg znacznie uszkodzony.

Głowa wielka — zęby zjedzona — wskazywały na podeszły wiek zwierza, grubość kości głowy ponad nasadą nosa wynosiła 3 ctm.

Dr. J.

Wieś Strachocina jest jedną z czysto polskich wsi na zachód od Sanoka położonych; liczy obecnie ludności 1100 bardzo biednej, ale światła żądnej i od dawna do niego się garnącej — czego dowodem znaczna liczba inteligencji, wyszłej z łona tutejszej ludności.

Szkola tu bywała od dawna. Obecnie daje się uczuć brak czytelnika, Kółka rolniczego (które upadło) i spółki oszczędnościowo-pożyczkowej. Byłoby wdzięcznym zadaniem Tow. szkoły ludowej ułatwić tu utworzenie w pierwszym rzędzie czytelnika.

Do parafii Strachocińskiej należą jeszcze wsi z ludnością mieszaną, z nich Pakoszówka ma ludności polskiej 410, Kostarowce 235, Jurowce 71, Srogów górny 230, dolny 29, Popiele 32, — we wszystkich wymienionych wsiach dziś przeważa ludność obrz. gr.-kat. — a ludność obrz. rz.-kat. jest już dziś w znacznej części, w oddalonych wsiach nawet prawie zupełnie zruszczoną. Założenie czytelnika dla ludności polskiej w tych wsiach — a wedle możliwości i kaplic jest piękną sprawą narodową i wyznaniową.

J. Szwat.

Bronisław Szwarc.

Dziś właśnie o godzinie 3 po południu odbędzie się kosztem miasta Lwowa pogrzeb ś. p. Bronisława Szwarcego wśród powszechnej żałoby miasta i kraju.

Śp. Szwarc był z tego typu ludzi, których dzisiaj niestety coraz mniej między nami. Znaczną część swego życia, bo 27 lat przeżył w najstraszliwych więzieniach rosyjskich za ideały, które krzewił niestrudzenie w najszerszych masach ludności.

Ur. 1834 r. w Bretonii, kształcił się w Paryżu, gdzie nawet jako czterastoletni młodzieniec w r. 1848 brał udział w barykadach i dotarł aż do wnętrza Tuillerów. Po ukończeniu w r. 1852 centralnej szkoły inżynierskiej, przeniósł się do Wiednia, a stąd po dwuletnim pobycie, dzięki tylko przypadkowi, znalazł się w r. 1859 w Warszawie. W r. 1860 zatrudniony był przy budowie linii kolejowej w Białymstoku. Zwróciwszy na siebie podejrzenie rosyjskiego rządu przez wydawanie „Gawęd starego dziada” (w języku białoruskim), musiał wrócić do Warszawy. Tu wpadł w wir agitacji przedpowstańczych i wstąpił do komitetu centralnego, w którym pozostał aż do końca. Z początkiem grudnia 1862 bawił w Krakowie, gdzie razem z Kubalą przeprowadzał organizację Galicyjczyków na wypadek powstania. W toku robót, po powrocie do Warszawy, został aresztowany i 13. maja 1863. skazany na śmierć. Ostatecznie ulaskawiony wskutek interwencji rządu francuskiego, został skazany na całe życie do robót w kopalniach nerczyńskich. Z drogi na wygnanie zawrócono go do Petersburga i osadzono w twierdzy w Szysselburgu. Wskutek nadwątłego zdrowia przeniesiono go w r. 1870 do Turkestanu. Obawiając się jednak ucieczki, przeniesiono go wkrótce do Tomsku, następnie w r. 1884 do Irkucka, a wreszcie został zesłany do Tunki. W r. 1891 wydany z granic Rosji przybył do Krakowa, gdzie pracował na polu dziennikarskim, a wreszcie przeniósł się do Lwowa, gdzie otrzymał skromną posadę urzędniczą w biurze solnem Wydziału krajowego. We Lwowie też życia dokonał dnia 17. b. m.

Cześć pamięci zacnego obywatela i prawnego syna Ojczyzny!

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Z Komitetu paraf. ob. łac. w Sanoku. W dniu 17. b. m. odbyło się posiedzenie nowo wybranego komitetu parafialnego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia dawnego Komitetu przedstawił przewodniczący ks. kanonik Stasiński rachunki i stan kasy

prosząc, by komitet wybrał kogoś z pomiędzy siebie do sprawdzenia przedstawionych rachunków. Wybrano do tej czynności członka komitetu p. Aleksandra Piecha.

Poczem zajmował się komitet ułożeniem preliminarza na r. b.; przedstawia on się następująco: Na potrzeby liturgiczne 200 kor., płaca organisty 200 kor., płaca kościelnego 200 kor.; asekuracja kościoła i reparacje budynków plebańskich 105 kor.; ekwiwalent i podatki 102 kor.; potrzeby kancelaryjne 120 kor.; plany i kosztorysy 200 kor.; razem 1127 kor.

Po uchwaleniu powyższego preliminarza przedłożył ks. przewodniczący plany i kosztorysy na dokończenie wież przy kościele.

Po dłuższej dyskusji uchwalił komitet wziąć pod rozwagę zupełne wykończenie kościoła t. j. aby oprócz wybudowania wież uskutecznić także podmurowanie szkarpy, sprawienie żelaznych sztachet naokoło kościoła, schodów a wreszcie pomalować kościół wewnątrz. sprawić ambonę i aparata, których brakuje. W tym celu komitet uprosił ks. przewodniczącego, aby postarał się o plany i kosztorysy na te roboty, a następnie po przyjęciu planów i kosztorysów komitet spowoduje rozpisanie rozprawy konkurencyjnej i będzie się starał o zebranie funduszy, aby już raz kościół wykończyć i uporządkować.

Mianowania i przeniesienia. Rada szk. krajowa zamianowała J. Tomasiową stałą nauczycielką w szk. żeńsk. w Sanoku, St. Górkę i A. Poliwkę st. naucz. w szk. męsk. w Sanoku, W. Pocałunia kierowniczką szk. 2-klasowej w Nowotańcu, przeniosła zaś A. Szydła z Bukowska do Dynowa.

Korespondentami komisji przemysłowej zamianowani zostali przez Wydział krajowy pp.: Aleksander Misiągiewicz, dyrektor sanockiej fabryki wagonów i maszyn, Henryk Gruszecki, dyrektor szkoły ttrackiej w Krośnie, i ks. Karol Kleczek, prezes tow. ttrackiego św. Sylweta w Korczyniu.

Lista sędziów przysięgłych na I. kadencję, rozpoczynającą się przy tut. sądzie obwod. d. 23 b. m. Przysięgli główni: Tadeusz Strzelecki, Michał Rymar, Wilhelm Löfler, Robert Barański, Józef Pene, Jędrzej Kościński, Józef Polednik, Klemens Babiak, Antoni Polny, Jan Miętka, Maciej Adamski, Gerard Szubert, Michał Haduch, Jan Jakiel, Marcin Posadzki, Jakób Herbert, Teodor Konik, Józef Ruciński, Jan Marczewski, Jan Drożdżał, Franciszek Bąk, Jan Czechowski, Antoni Fałęcki, Andrzej Stabryła, Antoni Dąbrowski, Michał Boczar, Antoni Podółka, Piotr Krystyński, Szczepan Baran, Tomasz Bartkowski, Józef Balowski, Zygmunt Folezyk, Zygmunt Dattner, Jakób Kappel, Paweł Moczarowski, Michał Ekiert młodszy.

Przysięgli zastępcy: Jan Hydzik, Michał Słuszkiewicz, Antoni Boreczy, Jan Kaczmarzski, Kazimierz Sulimierski, Franciszek Bornatowicz, Aleksander Piech, Józef Solon, Błażej Baran.

Rozprawy ważniejsze są następujące: d. 23. Michał Sierant vel Bendzela, zbrodnia zabójstwa; 24. Franciszek Wróbel, zbrodnia zabójstwa; 25. Iwan Romanik, ciężkie uszkodzenie ciała; 26. Ewa Sywyk vel Baranyszyn, zbrodnia dzieciobójstwa; 27. Lajos Sütö, morderstwo.

Z Wydziału Rady pow. Sanockiej. Czy dodatki do podatków bezpośrednich, czy prestacya w naturze na utrzymanie i budowę dróg gminnych? Oto pytanie, które Wydział krajowy postawił Wydziałom powiatowym w grudniu roku zeszłego.

Na posiedzeniu w dniu 6. lutego odbytem zastanawiał się tut. Wydział powiatowy nad tą sprawą, a rozważywszy wszystkie pro i contra oświadczył się jednogł. za pozostawieniem dotychczasowych prestacyi na rzecz dróg gminnych bez zmiany i za wystosowaniem wezwania do c. k. Namiestnictwa, by zarządziło stanowcze ściąganie tak zaległych jak i corocznie c. k. Starostwu wykazywanych opłat prestacyi drogowych. — Zaległości te są znaczne, wynoszą kilka tysięcy koron, co jest znaczną szkodą dla funduszu powiatowego dróg gminnych — a nawet jak słyszeliśmy, część tych zaległości pochodziła jeszcze z r. 1895. będzie musiała być odpisaną — gdyż wielu do płacenia obowiązanych nie mieszka w tych gminach, gdzie dawniej — i trudno ich obecnie odszukać.

Rewiry rybackie. Edyktem c. k. Namiestnictwa z 29. kwietnia 1901. l. 22640. ustanowione zostały rewiry rybackie na dorzeczu Sanu z Wisłokiem.

Dorzecze to obejmuje rewiry XVIII, XIX, XXI, XXII, XXIII, XXIV, LI, LII, LIII i LV. Rewir XVIII obejmuje rzeczkę Oslawę od granicy powiatów liskiego i sanockiego do ujścia potoku Rzepedź na granicy gmin Rzepedź i Szczawne i dopływy Oslawy na tej przestrzeni. — rewir XIX. obejmuje rzeczkę Oslawę od ujścia potoku Rzepedź do granicy między gminami Morochów i Rzepedź i odnośne dopływy, — rewir XXI. obejmuje rzekę San od granicy między powiatami Lisko i Sanok do granicy między gminami Sanok i Trepcza i odnośne dopływy. — rewir XXII. obejmuje rzeczkę Sanoczek od źródła do granicy między gminami Zabłotce i Trepcza i odnośne dopływy, rewir XXIII. obejmuje potok Tyrawski od źródła do ujścia do Sanu i odnośne dopływy, — rewir XXIV. obejmuje rzekę San od granicy między gminami Sanok i Trepcza do granicy między gminami Mrzygłód i Hłomcza tudzież ujście rzeczki Sanoczek w górę aż do granicy gmin Trepcza i Zabłotca i odnośne dopływy, — rewir LI. obejmuje rzekę Wisłok od źródła do ujścia potoku Tarnawka włącznie z tym potokiem i odnośnymi dopływami, — rewir LII. obejmuje rzekę Wisłok od ujścia potoku Tarnawka do granicy między gminami Besko i Bzianka wraz z odnośnymi dopływami, — rewir LIII. obejmuje rzeczkę Pielnicę od źródła do granicy między gminami Posada jaćmierska i Wzdów z odnośnymi dopływami, — rewir LV. obejmuje rzeczkę Tabor-Murawa od źródła do granicy między gminami Haczów i Iskrzynia i odnośne dopływy.

W dniu 9. lutego br. odbyła się w tutejszem Starostwie licytacya na 10-letnią dzierżawę tych rewirów. Wpłynęło jedenaście ofert, więc prawdopodobnie na niektóre rewiry nie znalazł się dzierżawca.

Wynik licytacyi jeszcze nie wiadomy, albowiem podstawę do przyjęcia ofert stanowi nie tylko wysokość oferty, ale także osobiste uzdolnienie oferenta, a władza polityczna ma zupełną wolność decydowania o przyjęciu lub nieprzyjęciu ofert. Nie ulega też wątpliwości, że władza ta położy główną wagę na to, aby dzierżawca dostąpił się w ręce osób, które będą dbały o podniesienie stanu ryb, a nie o ich tępienie, by wyciągnąć jak największy zysk, bez względu na to, że później rzeki nasze jeszcze więcej puste być mogą niż teraz.

Kasyno sanockie zakończyło obfity program zabaw karnawałowych dwoma wieczorkami z tańcami. Jeden z nich (zebranie towarzyskie) odbył się w sobotę d. 13. bm., a drugi we wtorek zapustny 16. bm. Tak te, jak i poprzednie zabawy pełne były prawdziwego życia i humoru, dzięki kierownictwu sekretarza kasyna. Druga zabawa, wskutek zapadającego postu, zakończyła się o godz. 12 w nocy ucztą śledziową, wśród której wypowiedział różne monologu artysta dramatyczny p. Kiciński. Wśród ogólnej wesołej pogadanki, mimo braku tańców, zabawa przeciągnęła się aż do rana.

Piknik urządzony przez profesorów tut. gimnazjum odbył się d. 14. b. m. w budynku filialnym. Zabawa urządzona ściśle w gronie profesorów i ich rodzin, dzięki energii młodszego członków grona i chętnego współdziałania dyrekcji, przeciągnęła się do białego dnia. Była ona zarazem dowodem solidarności, która mogłaby posłużyć za wzór innym dykasteryom naszego miasta.

Młodzież polska złożyła na rzecz tutejszego koła T. S. L. 6 K zebranych na urządzenie nabożeństwa w rocznicę powstania styczniowego, które to nabożeństwo odbyło się już za staraniem Czyt. chrześcijańskiej „Ognio”.

Stypendya z fundacyi ś. p. Głowińskiego po 315 K otrzymali dwaj celujący uczniowie tutejszego gimnazjum Gagatko Andrzej i Maćkiewicz Józef, obaj z kl. VII.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas zabawy z tańcami w kasynie w Bukowsku upadł wśród tańca p. Tadeusz Kupczyński, auskultant tutejszego sądu, tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

Trepczański kamieniołom jest w wysokim stopniu niebezpieczny dla przejeżdżających, albowiem lecą tam olbrzymie glazy

ze znacznej wysokości, a więc z wielką chyżością nie tylko na gościńcu, ale nawet aż na pole z drugiej strony gościńca. Tam powinien stać stale strażnik, któryby ostrzegał jadących, a nawet powinno być jakieś ostrzegawcze w oczy bijące znaki w pewnej odległości po obu stronach kamieniołomu (np. chorągiewki kolorowe). Gdyby bowiem nadszedły w szybkim tempie wozy z dwu stron w chwili, gdy głąz ma runąć w przepaść, żadne nawoływania robotników z góry nicby nie pomogły i nieszczęście byłoby niechybne. Prosimy więc Wydział powiatowy względnie c. k. Starostwo o jakiegoś zarządzenie dla bezpieczeństwa publicznego.

Kasa chorych w Sanoku. C. k. Starostwo poleciło reskryptem z 6. lutego b. r. Towarzystwu rękodzielniczo-przemysłowemu w Sanoku przeprowadzić w jak najkrótszym czasie wybór delegatów tak ze strony pracodawców jak i czeladzi do zwołać się mającego walnego zgromadzenia, na którym zostanie wybrany Wydział Kasy chorych.

Z Wielopola. Na terenach gminy Wielopole rozpoczęła w tych dniach roboty wiertnicze lwowska firma „Rokach, Süßmann, Landau“, mająca już kopalnię ropy w Borysławiu. Roboty wiertnicze objął w akord przedsiębiorca wiertniczy inżynier Robert Breitenwald. Szyb nr. 1. założono na przedłużeniu linii kopalni w Tarnawie dolnej, sądząc zatem z położenia spodziewać się należy niedługo pomyślnych rezultatów.

Pisz nam z Ulucza: Połączenie pocztowe Ulucza z Mrzygłodem jest bardzo wadliwe. Pomimo to, żeśmy się w tym względzie udawali do Dyrekcyi, nie otrzymaliśmy

odpowiedzi. Może tą drogą łatwiej dojdzie nasze życzenie do wiadomości wyższej władzy i może jej twarde serce prędzej się poruszy.

Pieszy posłaniec pocztowy wychodzi z Ulucza o godz. 9 z rana, a na 11 przed połud jest już w Mrzygłodzie, tymczasem z Mrzygłoda wyjeżdża poczta dopiero o 6 po połud. i przyjeżdża do Sanoka na godz. 8 wieczorem, a doręczoną być może dopiero o godz. 9 z rana dnia następnego.

Tak więc list, wrzucony do skrzynki pocztowej w Uluczu o godz. 8 z rana, dostaje się w Sanoku do rąk adresata dopiero o godz. 9 z rana dnia następnego, czyli że na przebycie 20 kilometrów potrzebuje 24 godzin. Czy to w wieku pary i elektryczności nie za wiele trochę? zwłaszcza, że można by ten kurs skrócić bardzo łatwo. Niechby posłaniec z Ulucza wychodził zamiast o 9 z rana o 4 po południu, a wówczas cała korespondencja z Ulucza i okolicy przychodziłaby do Sanoka o całą dobę wcześniej.

Prom na Sanie w Dobrej. Pięką sprawą dla naszej okolicy jest prom na Sanie we wsi Dobrej (pow. dobromilski). Skutkiem regulacji zwołano tam koryto Sanu, w następstwie czego wytworzył się silny prąd w tem miejscu, tak że przy najmniejszym wezbraniu rzeki nie można bez narażenia się na zatopienie przejeżdżać tamtędy. Tymczasem teraz chociaż kra ruszyła już 7. bm., promu do dnia dzisiejszego t. j. 18. bm. nie spuszczone. Trzeba więc albo narażać się na śmierć pewną jadąc w bród, albo objeżdżać kilka mil gorzystemi i karkołomnymi drogami na Łodź, Witryłów, Temeszów, Hro-

szówkę i Ulucz do Dobrej. Możeby władza, do której czuwanie nad tą sprawą należy, pomyślała o tem prędzej i zarządziła, co potrzeba. A nawet, gdy prom kursuje, zdarza się często, zwłaszcza w nocy, że przewoźnika pijanego nie podobna się od strony Hłomczy dowołać i niejedną już przenocował się nad brzegiem Sanu do dnia następnego.

Odpowiedzi Redakcyi:

PP. S. S. Sobłowi i towarzyszym oznajmiamy, że nadesłane sprostowanie umieścimy, jeżeli je Panowie strześcicie — nie możemy bowiem jako sprostowania umieszczać całej rozprawy o ustawie dla stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych.

W. P. W. Jabłoński w Krośnie. Szac. pismo odebrał — jednak już zbyt późno, aby mogło być zamieszczone w dzisiejszym nrze — będzie więc aż w następnym.

W. P. Dr. J. Jugendfein w Krośnie. Dziękujemy za pamięć i prosimy o dalszą. Reportera naszego obecnie do Krosna wysyłać nie możemy.

W. P. W. A. w Krośnie. Dziękujemy za Pańską gotowość i prosimy o nas pamiętać.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

Specjalista w chorobach kobiecych

Dr. Rudolf Brejter

b. l. asystent c. k. kliniki chorób kobiecych
ord. we Lwowie ul. Trzeciego Maja 11a)
od godz. 3 — 5. po poł.

Prywatna pracownia histologiczno-bakteryologiczna



**PRACOWNIA
PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH
ALEKSANDRA PIECHA
w Sanoku**

ul. Tadusza Kościuszki 1. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na **wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych** w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumienniejsze i gustownie, poczynawszy od najzobowiązanych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszki do cymboryłów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pająki z brązu i kryształu, ewangelie, tace na wsenocne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirnice na olej św. i patyny do chorych. — **Przyjmuje na prawo naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.**

Zaopatrzoney w **najnowsze i najlepsze przyrządy i modele**, oparty na długoletnim doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, rękując za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.



Ową Panię, która przed paru tygodniami pozostawiła w księgarni K. Pollaka w Sanoku 1 egz. Kipling, Księga puszkozy, z rościętymi w czeserki kartkami, zawiadama też księgarnia, że książkę wymienioną sprzedaje, i prosi o odbiór uzyskaną za nią kwotę, względnie o podanie swego adresu celem odesłania tejże. W razie nie zgłoszenia się do 3 miesięcy kwota ta złożoną zostanie na rzecz Tow. szkoły lud. w Sanoku. 25

**Jedyny katolicki
ZAKŁAD FRYZYERSKI
Piotra Staniewskiego
w Sanoku**
Hotel Warszawski

poleca się łaskawym względom wielce Szanownej P. T. Publiczności.

8—10 5

**Pracownia obowią
Stanisława Krajewskiego
w Sanoku**

przy ul. Jagiellońskiej, naprzeciw księgarni p. K. Pollaka

wykonuje wszelkiego rodzaju bućki męskie, damskie i dziecinne trwale i na oznaczony czas, również przyjmuje wszelkie reparacje.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarczy założyć stary bućki na miarę.

1—3 24

**SPRZEDAŻ
naturalnych win owocowych**

jak jabłeczników, porzeczniaków, borwczaków i agrestniaków rozpoczynam w miesiącu marcu b. r.

O wczesne zamówienia uprasza

Franciszek Wójcikiewicz
wyrób naturalnych win owocowych
W KROŚNIE.

7—10 13

Jedyna w Sanoku chrześcijańska
RESTAURACYA
Piotra M. Czopkowskiego
poleca się łaskawej pamięci.

4—10

21